

8-my dzień rozprawy .

BS/J.

28/1.

Przew.: Proszę następnego świadka Antoninę Piątkowską .

Staje świadek Antonina Piątkowska .

Przew.: Proszę podać dane osobowe .

Świadek Antonina Piątkowska : lat 48, pracowniczka spółdzielni kolejowej , rel. rzym.-kat., obca .

Przew.: Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk. , że należy mówić prawdę , fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka ?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie.

Przew. Wobec tego świadek będzie słuchany bez przysięgi . Wo świadek może powiedzieć o samej sprawie , a w szczególności co do oskarżonych .

Sw. Antonina Piątkowska : Rozpoznaję na ławie oskarżonych Mandel, Aumeiera , Krausa , Danz , Plaggego , Brandl, Przybyłam do Oświęcimia 27.IV.1942 r. i byłam do 18.I.1945 r. to znaczy do likwidacji obozu . Po przybyciu znajdowałam się na bloku 8-mym męskim . Po ucieczce z naszej kolumny jednej z Polek, obcięto nam wszystkim kobietom włosy i wysłano do Budowa. Po 4-ch tygodniach pracy tam 3/4 Polek zginęło . Przyjeżdżał do nas często Aumeier i rozkazywał nam dawać po 50 batów , a gdy któraś z blokowych nie miała już siły , bił sam . Po każdym takim przyjeździe , stosunki u nas pogarszały się tak pod względem wyżywienia , jak i pracy . Około 100 Polek pracowało przy budowie kolei , przyczem każda grupa w ciągu jednej godziny musiała naładować wagon ziemi , które nie miały już siły były bite bez litości tak, że traciły przytomność . W sierpniu , kiedy zbudowano Brzezinkę przewieziono nas na ten obóz . Warunki higieniczne były okropne , błoto było po kolana . Nie miałyśmy wogóle wody . Była jedna studnia , gdzie osk.Mandel postawiła

8-my dzień rozprawy .

BS/J.

28/2

niemkę , zbłodniarkę i kazała jej każdą Polkę , która by się zbliżyła zepchnąć do studni . Często rano wyciągano więc ze studni trupy . Woda , która znajdowała się do picia , nie nadawała się do picia , gdyż miała kolor czerwony . W tym czasie przychodziły liczne transporty do Oświęcimia z Lubelszczyzny i Zamojszczyzny , które od razu z wagonu ładowano na samochody i 3/4 ludzi zostało zawieszono do krematorium . Część kobiet i dzieci została przewieziona do obozu, po paru jednak tygodniach , na skutek selekcji prowadzonej przez Mandel wywieziono je do krematorium . R

Wszystkie oskarżone , a to Mandel, Brandl oraz inne Aufseherki brały udział w selekcjach . Wszystkie one bez wyjątku dokonywały one t.zw. przeglądu . Wysortowani więźniowie mieli specjalne numery i przeznaczano ich na blok 25 , na t.zw. blok śmierci . Gdy zebrano się ponad 1.500 więźniów ~~pr~~ wywożono ich do krematorium . Przez czas pobytu na bloku nie dawano im jeść , gdyż jak powiedziała Mandel , to się już nie opłaca . Byłam świadkiem jak osk.Mandel i Brandl osobiście pchały te ofiary do samochodu . Następnie przyszedł transport 500 Polek, które umieszczono na bloku 26 , gdzie blokową była Stenia . Będąc raz na tym bloku zastałam tam Mandel, która przeprowadzała inspekcję tego bloku . Nie było na tym bloku sienników ani kocy . Więźniowie nie mieli ani misek , ani łyżek . Słyszałam jak Mandel mówiła , że dlatego nie daje tym więźniom koców ani sienników, gdyż chce , aby szybciej zdechli , gdyż potrzebne jest miejsce dla następnego transportu . Następnie przyszedł transport z Francji w ilości 360 osób . Były to komunistki , według zdania Mandel, i dlatego musiały zginąć . Wkrótce zostało ich tylko 7. Następnie przyszedł transport ludności rosyjskiej ze Smoleńska i Wibetska . 3/4 tych trans-

8-my dzień rozprawy .

BS/J.

28/3

portów poszło wprost do krematorium . W r.1943 w czerwcu przyjechały transporty kobiet i dzieci . Odebrano matkom dzieci , wywołując w ten sposób straszną rozpacz u matek .

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

8-my dzień rozprawy

F/PK

29/1

Mandel odrywał dzieci od matek własnoręcznie, białka je i rzucała jak kamienie na auto. Co się z nimi potem stało nie wiem, dochodziły nas jednak wieści, że jedne zostały posłane do gazu, inne do Niemiec na germanizację.

Mandel urządził u nas 6 grudnia 1942 r. generalne odwaszenie. Chodziło im oczywiście w tym wypadku, nie o naszą zdrowotność, ale o to, że kilku SS-mannów rozchorowało się na tyfus, więc 6 grudnia wypędzono wszystkie więźniarki przed kaźnię. Zanim jedne się ukąpały, drugie musiały stać i zmarznąć. Odwaszenie przeprowadzali mężczyźni, to była hańba XX-wieku. Więźniarki były rozebrane do naga. Przypominałem sobie, jak Dr. Walentino, starsze już osoba, która nie mogła dojść po schodkach do tej kaźni, pod wpływem gorącej pary, / której temperaturę rzadko, kto mógł wytrzymać / upadła. Wtedy na rozkaz Mandel SS-mann, rozpalonym do białości żelazem przypalał ją tak, że zmarła z poparzeń. Mandel kazał nas potem smarować jakimś płynem. Wszystko to robili na rozkaz Mandel mężczyźni. Chodziło jej bowiem o to, żeby nas zgębić nie tylko fizycznie, ale także i moralnie.

Oskarż. Brandl miał pod sobą magazyn ubrań czystych. Te ubrania odwaszone miałyśmy dostać po odwaszeniu. Na rozkaz Mandel, co miało miejsce 2-go sierpnia, której zależało na tym, ażeby nas jak najwięcej zginęło, Brandl dawał nam ubrania zawszone, bielizną powalaną krwią, ropą i kałem. Po odwaszeniu z komory brano nas pod prysznic. Moja znajoma pracowała jako paleczka przy kotłach, twierdziła, że kocioł był zawsze pełen gorącej wody, lecz Brandl zabronił dać nam gorącej wody i kazał nam te zmarznięte kobiety polewać zimną wodą. Potem stałyśmy jeszcze parę godzin na polu, zanim dostałyśmy te zawszone ubrania. Gdy przyszedłyśmy na blok, nie zastałyśmy kompletnie nic, sienniki były spalone, koce

8-my dzień rozprawy

F/PK

29/2

zabrane do odwieszenia, otrzymywało się je zwykle po kilku tygodniach. I tak nocą trzeskłyśmy się z zimna, a Mandel nie zatraścił się o nas, bo zwykła mówić "wy polskie świnię, jesteście po to, żebyście wyzdychały do 3-ciej miesięcy, bo potrzebne jest miejsce dla innych transportów".-

Był taki brak wody, że chore prosiły o mocz do picia i niejednokrotnie piły. W jednej wannie zimnej wody, było 20-30 chorych gorączkujących. Więźniarki chorowały na świerzb, gruźlicę i wszystkie zakaźne choroby.

W ten sposób Mandel robiła odwieszenia.

Więźniarki, które nie były ciężko chore, szły na kąpiel do łaźni. Były to kolumny kościotrupów, bez bielizny. Kolumny, które w powrotnej drodze pozostawiały 3/4 trupów za budynkiem łaźni.

Brak brała udział w selekcjach. Widziałam, jak prze prowadziła selekcje na naszym bloku.

Danz znam z 1944 roku, kiedy to Mandel i ^{Drexler} ~~...~~ już uciekli z obozu. Wtedy Danz szalała, urządzała stójki, długie apele, robiła rewizje na blokach. Biła i znęcała się nad więźniarkami. W ostatnim dniu, to jest 18/I. 1945 r., począwszy od 3-ej rano, żadna z więźniarek nie zaznała chwili spokoju. Danz wykadłowała wtedy całą swoją zwierzęcość na więźniarkach. Krótkie było jej panowanie, ale dało nam się bardzo we znaki. Nawet chore biła i popychała, nawet te które miały zostać w obozie wypędzała w drogę, aby po drodze zostały rozstrzelane.

O Grabnerze nie będę już dużo mówić. Pamiętam, że 29/7 1941 r. zebrał najzdrowszych 17-tych, 16-tych letnich. Było ich 500 wysyłając ich mówiąc, że wyjeżdżają niby na lżejszą pracę. W rzeczywistości wysłał ich do Brezna, gdzie po drodze w pociągu zostali zgazowani. Między tymi chłopcami był także mój syn. Taką była

działalność Grabnera.

W 1940 r. został założony obóz, t. zw. cygański. Przywieziono do Oświęcimia 30 tys. cyganów. Stworzono im orkiestrę cyganów po to, żeby później 25 tys. zagezowić. Cygani wiedzieli, co ich czekało, zhuntowali się, nie chcieli wsiadać do samochodów. Wobec tego zaczęto ich wysyłać partiami, najpierw jeden transport mężczyzn, potem następny itd. To Plagge organizował to morderstwo.

O Krausie mogę powiedzieć, że był to krwawy kat, biały, kopał, poniewierał więźniów. W pierwszej połowie grudnia przyjechał z jakimś SS-mannem i zabrakł Zosią Gwóźdź i Danusią Kluzę. Miał je strasznie pobić.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

8-my dzień rozprawy.

Później siedzieli w bunkrze na bloku XI-tym i wysłano je do Ravensbrück.

Kraus osobiście bił i znęcał się. Chciałabym tylko jedno wyjaśnić i wyświecić, proszę Najwyższego Trybunału, że Niemcy nie tylko znęcali się nad nami cielesnie. Oni także zabijali w nas duszę, co w wielu wypadkach im się udało. Na lagrze "A" pewne młoda żydówka z bloku XI-go zmuszona przez oskarżoną Mandel wypchnęła swoją matkę do samochodu, który wiózł przeznaczonych do gazu. Takich wypadków było dużo. Naturalnie co do Polaków, to się im nie udało, gdyż Polacy zawsze byli dzielni i będą do końca i nie udało się Niemcom ich zgębić.

Przew.: Zarządzam 10-cio minutową przerwę.

Po przerwie.

Przew.: Poproszę świadka Bjatkowską Antoninę. Świadek ~~xxx~~ w swoich zeznaniach wspomina także oskarżonego Krausa.

Co świadek mógłby powiedzieć o zachowaniu się tego oskarżonego.

Św.: Kraus objął urzędowanie po Hesslerze tj. w listopadzie 1944. i urzędowanie jego było do stycznia 1945 r. do likwidacji obozu. W tym czasie Kraus dał się nam poznać krwawo. Urządzał bardzo długo trwające apele, rewizje po blokach, które kończyły się bardzo często biciem, odbieraniem rzeczy najpotrzebniejszych jak swetrów zimową porą i wielu innych rzeczy. Później Kraus - jak już wspominałam - pobił 2 więźniarki bardzo ciężko tak że Zofia Gawron straciła słuch, gdyż pękła jej bębenek. Bił ją na Blockführerstubie, a także Danutę Kluzę, gdyż posądzał je że mają kontakt ze swoimi rodzinami, które mieszkały blisko obozu. Za to zostały tak ciężko pobite, nawet miały być rozstrzelane, a tylko temu zawdzięczają życie, że zbliżał się koniec i wysłano je

8-my dzień rozprawy.

do Ravensbrück. Na naszych blokach wogóle szalał. On był jak duch - niewiadomo było kiedy się zjawił w obozie. Myśmy nazywały go duchem, ale jak ten duch się zjawił, tośmy się kryły, gdzie która mogła, żeby się z nim nie spotkać, a przy likwidacji obozu z 17 na 18 stycznia, myśmy x już nie spały gdyż słychać było samoloty i detonacje. O godz. 12-tej Kraus przyjechał do nas na blok II. Była tam tam. "raport-schreiberka" Ryja. On zwołał ją i powiedział, że o godz. 3-ciej będzie pobudka na apel, ma ustawić wszystkie kolumny i nastąpi wymarsz z obozu. Ponieważ Polki były zorganizowane więc biegły od bloku do bloku, ubierało się młodzież, ubierało się starsze kobiety żeby były przygotowane do wymarszu. O godz. 4-tej zjawił się Kraus i Danz. Danz nieludzkie bił te kobiety stare i chore, które nie zdążyły się szybko ubrać i wyjść na apel. Między innymi tak pobiła pewną staruszkę lat 60-ciu z warszawskiego powstania, że w drodze umarła. Myśmy robiły jej okłady ze śniegu w drodze, ale była tak strasznie posiniaczona, prawie jej oko wypłynęło wskutek pobicia przez Danz.

Kraus wydał rozkaz, że jeżeli któraś z kobiet będzie się opóźniała i na czas nie wymaszeruje można do niej strzelać. Były takie wypadki, że po drodze SS-mani strzelali do więźniarek, które nie podołały iść. Dzieci, chore, kobiety ciężarne, które rodziły w drodze wszystkie były z rozkazu Krausa wyrzucone z obozu.

Przew.: Ja nie mam więcej pytań.

Prok. Szewczyk: Proszę świadka odnośnie Krausa, proszę powiedzieć, czy świadkowi wiadomo jest, że Kraus szuszał z rewolwerem w rękę więźniów wgl. więźniarki żeby opuszczały podczas ewakuacji obóz.

Św.: Tak jest, widziałam to na własne oczy.

8-my dzień rozprawy.

Prok.: Czy były przy tym wypadki zastrzelenie kogoś ?

Św.: Tego sobie nie przypominam, ale wiem, że Kraus pobił jednego więźnia rewolwerem, aż do utraty przytomności. Ja wyszłam z Oświęcimia 18 stycznia o godz. 6-tej ostatnim transportem i widziałam jak Kraus szalał na obozie.

Prok.: Co do Mandel. Jakie było postępowanie Mandel przed rokiem 1943. z kobietami ciężarnymi ?

Św.: Na rozkaz Mandel przychodziła Drechsler wzgl. inna SS-manka, przez nią wydelegowana i zwracała się do ustawionych przed blokiem kobiet mówiąc, że która jest ciężarna niech zgłosi swój numer, a dostanie wyżywienie i lepszą pracę. Kobiety nieświadome tego podstępnie zgłosiły się. Po paru dniach przychodziła SS-manka, i wywoływała takie numery i prowadziła je na zastrzyki do rewiru wzgl. do gazu.

Prok.: To były śmiertelne zastrzyki ?

Św.: Tak.

31/1

MK/ZD 190

8-dzień rozprawy.

Prok. Szewczyk : Skąd świadkowi wiadomo, że to działa się na rozkaz osk. Mandel ?

Świadek : Ja interesowałam się wszystkim , co się działo w ~~ambulance~~ ambulansie i robiłam notatki. Przywiozłam pamiętnik, który przekazałam Głównej Komisji do badania zbrodni niemieckich. Ponad 1000 nazwisk Polek , które wykończyła osk. Mandel. Są tam ^{dokładne listy} rozległe tereny krematoryj^{ne} i odpisy przeprowadzonych badań antropologicznych. Jeżeli chodzi o dzieci , to była na rewirze zaufana i serdeczna przyjaciółka oskarżonej siostra Klara , która , jak się urodziło dziecko, główką zanurzała je w wiadrze wody, rzucała do rozpalonego piecyka, lub wyrzucała na pole, gdzie daleko zagryzały szosypy.

Prok. Szewczyk : Oskarżona Mandel biła i podchodziła do samochodów, w których kobiety przeznaczone były na gaz, jak to wyglądało ?

Świadek : W r. 1942. i 1943. przeprowadzane były selekcje a grupy po 200, 300 i 400 wyselekcjonowanych kobiet wpędzane do samochodów. Muszę przy tym zaznaczyć, że jeżeli oskarżonej Mandel , nie podobała się czyjaś twarz, to ową kobietę przeznaczała na gaz.

Selekcjonowano kobiety bez wyjątku na narodowość.

Przy ładowaniu samochodów urzędowała osobiście oskarżona Mandel .

Prok. Szewczyk : Czy oskarżona Mandel sama wybierała ?

Świadek : Oskarżona nie potrzebowała sama tego robić, była za wygodna, miała samochód i konia pod wierzch, miała zresztą do tego swoje asystentki.

Prok. Szewczyk : Czy świadek może coś powiedzieć, o tych ogólnych apelach ?

8-my dzień rozprawy

Świadek : Generalne apale, odbywały się w r. 1942. Wypędzono nas na podwórze, stałyśmy na śniegu cały dzień. Później uformowano nas w piątki i zbliżyłyśmy się do bramy. Na terenie obozu byli ustawieni SS-manni i SS-manki, wszyscy tam byli.

Jeśli któraś z więźniarek nie orjentowała się, nie potrafiła szybko przebiec, wówczas SS-manka łaską dotykała ją, a nigdy ręką, bo się nas brzydziły i kierowała ją na blok 25, blok śmiereci.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

8-my dzień rozprawy .

BS/J.

32/1.

Prok. Szewczyk: Które spośród oskarżonych brały udział w tym generalnym apelu ?

Sw.: Mandel, Brandel, i Lächert . Jeżeli chodzi o Orłowską , słyszałam od wiarygodnych osób, że znęcała się ona , biła, kopała , urządziła różne apele i stójki. Gdy Mandel uderzyła kogoś w zęby , to musiał je sobie wyjąć , gdyż miała ona kołosalną siłę , a pozatym/szkola bokserską w Berlinie .
kończyła/

Prok. Brandys : Czy świadkowi znany jest fakt, że Aumeier wymierzał sam karę chłosty ? przyjechawszy na jakiś apel ?

Sw.: Stał on zawsze na apelu i z innymi SS-manami i wywoływał z listy więźniów , których następnie bito , a gdy jedna z blokowych była zmęczona , gdyż dała już Polce 25 batów , Aumeier wórwał jej kij i sam zaczął bić.

Prok. Brandys : Czy znany jest świadkowi fakt zachłostania chorej na reumatyzm ?

Sw.: Owszem jest mi to znane , chora miała postrzał w krzyżu , została wyniesiona z bloku na plac apelowy i została strasznie pobita i odniesiona z powrotem .

Prok. Brandys : A co się działo w Budach ?

Sw.: Bezpośredniej wiadomości o tym nie mam .

Prok. Brandys : Czy oskarżony Plagge w okresie likwidacji cyganów brał udział , czy świadek widział, czy tylko ~~wkziak~~ słyszał ?

Sw.: widziałam to, będąc w obozie w Brzezince , który oddzielała tylko droga od obozu cygańskiego. Likwidacja obozu trwała parę dni. Zdawali sobie sprawę, że idą do gazu i dlatego Plagge obawiał się buntu . Najpierw chciał ich wziąć łagodnością , ~~więz~~ dawał im koce, więcej chleba. Później wysegregował młodych cyganów , i wysłał na transport, zostawił tylko kobiety i starców i w ten sposób zlikwidował obóz cygański . ~~To~~ wszystko dokonał Plagge . W r.1942 urządzono nam Boże Narodzenie . Ustawiono

8-my dzień rozprawy .

BS/J.

32/2

choinkę na środku ulicy i urządzono sobie strzelaninę po obozie. Wtenczas zginęło 200 Żydów. \bar{A}

Prok.Brandys: Jaki był udział Plaggego ?

Sw.: Sam strzelał również.

Przew.: Są jeszcze jakieś pytania ?

Obr.Walasowa : W jakim okresie oskarżona Lächert dokonywała selekcji w Oświęcimiu ?

Sw.: Ja nie pamiętam miesięcy ani roku, twierdzą, że brała czynny udział .

Obr.Walasowa: A może świadek pamięta przez jaki okres czasu ?

Sw.: One się ciągle zmieniały , więc nie wiem dokładnie tego. Nie robiłyśmy bowiem żadnych notatek , gdyż groziła za to szubienica .

Obr.Walasowa : Jak długo była osk.Lächert w obozie ?

Sw.: Pod koniec obozu , dokładnie nie wiem jak długo.

Obr.Walasowa : Gdzie dokładnie była czynna osk.Lächert ?

Sw.: One znajdowały się wazędzie , gdyż były przenoszone z obozu do obozu .

Obr.Walasowa : Co może powiedzieć świadek o osk.Danz ?

Sw.: Osk.Danz nie przeprowadzała selekcji , gdyż była ^{w obozie} pod koniec 1944 r. ^{wtedy} Niemcy burzyli już krematoria , czując klęskę .

Były tylko t.zw. rozwalki, t.zn. pozstrzeliwania poszczególnych grup. Gdyby wtedy były te selekcje napewno brałaby w nich udział , biła i kopała, bo należało to do przyjemności tych Niemek .

Przew.: Oskarżeni mają głos . Czy chcą stawiać pytania świadkowi czy chcą złożyć oświadczenia ?

Osk.Plagge : Proszę o zapytanie świadka kiedy nastąpiła likwidacja obozu cygańskiego .

Sw.: w r.1943.

Osk.Plagge : O ile ja wiem likwidacja nastąpiła w r.1944 ,

8-my dzień rozprawy .

BS/J. 207

32/3

Sw.: Ja twierdzę, że w r.1943 i pozostaję przy swoim zeznaniu .

Osk.Brandl: Chcę zapytać świadka , czy wiadomo jej kto wyznaczał i decydował o tym , kto ma iść do komór gazowych .

Sw.: Każda z was decydowała na swoją rękę .

Osk.Brandl: Czy był przy tym lekarz ?

Sw.: Lekarz czasem był , lub też go nie było .

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

82my dzień rozprawy

33/1

F/PK

20

Oskarż. Brandl : Chciałabym zapytać świadka, czy widziałe mnie kiedykolwiek z psem.

Św. : Nie, nie widziałem jej z psem.

Przew. : Czy są jakieś pytania ?

Prok. : Nie :

Obrona : Nie.

Przew. : Wobec tego świadek może być zwolniony.